WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO

NR. 9 | WRZESIEŃ | ROK 1917

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/8 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%.

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

O napisach na mieczu koronacyjnym królów polskich.

Na rękojeści Szczerbca, miecza koronacyjnego królów polskich, znajdującego się obecnie w petersburskim Ermitażu, wyryto na płaskiej gałce u frontowej strony litery A—Ω, a między nimi literę T. Ta litera albo przechodzi tu dolną laską w literę G, albo też kształt tej litery jest tylko właściwą nieraz literze stylizacyą, tembardziej, że widzimy motywy liści i gałęzi. (W. Eliasz: »Szczerbiec, miecz bolesławowski«. W Krakowie 1898. Tabl. IV). Sadowski w pracy »Miecz koronacyjny polski »Szczerbcem« zwany«. (Rozprawy Akademii Umiejętności Wydz. hist. filozof. Serya II, Tom V, Kraków 1894 str. 92) utrzymuje, że litera G z krzyżem w kształcie litery T jest znakiem zakonu szpitalnego założonego w r. 1095 w St. Didier la Motte. Litery T wogóle używano jako znaku chroniącego od zarazy, a w pierwszym rzędzie przyjęły go jako godło zakony rycerskie, zajmujące się pielęgnowaniem chorych, a więc zakon Teutoński św. Maryi Jerozolimskiej (Krzyżacy) i zakon św. Jana Jerozolimskiego (Johannici).

Znaczenia głosek greckich alfy i omegi po obu stronach krzyża nie potrzeba objaśniać. Ozdobienie tych liter krzyżami, które Sadowski za krzyże aragońskie uważa, ma według tego uczonego związek z zakonami rycerskimi, krzyż zaś zwyczajny Męki Pańskiej u spodu odnosi się, mniema Sadowski, wyłącznie do zakonu teutońskiego. Miał on prawo

noszenia tego krzyża na mocy bulli papieża Innocentego III z dnia 19 lutego 1199 (Sadowski op. cit. str. 94).

Na tę teoryę Sadowskiego nie godzimy się. Litera T pojawia się już w katakombach i mieści się także między literami A i Ω (Pachinger »Ein Pestamulett mit dem Tau. Antiquitäten Rundschau, 15 Jahrgang, nr. 5, Eisenach 1917 str. 27 i nast.). Nabiera ta litera znaczenia znaku ochronnego przed nieprzyjacielem. W opactwie Cystersów w Bebenhausen znajduje się T nadedrzwiami celi mnicha z napisem

Tau super nos postes
Signum terreat hostes.

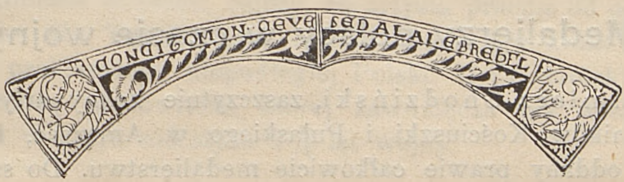


Rękojeść Szczerbca z napisami.

Takim znakiem ochronnym pozostało T przez całe średniowiecze, wiek XVI, aż do XVIII wieku i mieści się na zabytkach, nic wspólnego z zakonami szpitalnymi nie mających. Umieszczenie zaś na gałce aż czterech krzyżów dokoła liter alfa i omega objaśnia nam poniekąd amulet, co prawda, dopiero z lat około 1730, publikowany we wspomnianej rozprawce Pachingera. Na amulecie tym znajdujemy krzyż w kształcie litery T i napis *Alfa Omega tetragramaton.* Tetragrammaton oznacza wyraz złożony z czterech liter. W ten sposób żydzi mówili o Bogu. J*od-he-waw-he*, nie chcąc wymawiać jego nazwy (Ducange »Glossarium mediae et infinae latinitatis« T. VIII str. 90). Na amulecie zatem należy czytać: Bóg jest początkiem i końcem, a zatem cztery krzyże oznaczają tutaj to samo, co tetragrammaton. Że na Szczerbcu hebrajszczyzną się

posługiwano dowodzą i inne napisy, oraz znowu użycie litery I zamiast Jehowy w napisie na jelcach: *Quicunque haec nomina Dei I secum tulerit, nullum periculum ei omnino nocebit* i hebrajskie wyrazy na odwrotnej stronie jelc użyte jako równoznaczniki Jehowy *(eove sedelai ebrebel)* (Sadowski op. cit. str. 106). Widzimy więc, że analogicznie do innych napisów napis na gałce i jego znak ów jest równie symbolem.

Napis w otoku gałki *Haec figura valet ad amorem regum et principum iras judicum* nie koniecznie ma znaczenie specyalne jak przypuszcza Sadowski (str. 94), ale powiada mniej więcej to samo, cobyśmy szerzej powiedzieli: »Ten znak ma wpływ na miłość królów i książąt, jako sędziów waśni«. Z treści jego wynikałoby, że miecz, jako miecz książęcy i ceremonialny wykonano dla władcy występującego w majestacie pana i sędziego, któremu Bóg dał miecz w rękę, aby sądził. Troska o miłość i pozyskanie jej powinna być głównym obowiązkiem panującego, to też miecz z takim napisem mógł być tylko dla niego. Ozdobność miecza, jego liturgiczny, a przytem symboliczny charakter świadczą za tem, że to był raczej miecz o liturgicznem i ceremonialnem znaczeniu.



Odwrotna strona jelc Szczerbca.

Jak wobec tego pogodzić hypotezę Sadowskiego, że zabytek jest mieczem krzyżackim i że go krzyżacy darowali księciu Konradowi, który go przekazał synowi swojemu Bolesławowi księciu Mazowieckiemu, a bratu Kazimierza i ojcu Łokietka? Przez Łokietka w istocie dostał się miecz do skarbca koronacyjnego. Łokietek bowiem użył go do koronacyi i uzupełnił herbem państwa, którym przyozdobił pochwę. (Sadowski str. 111 i n.).

Teorya Sadowskiego w tym szczególe jest sprzeczną z naszym poglądem najwidoczniej i pogodzić się z nią nie da. Ale czy potrzeba przypisywać krzyżom na gałce znaczenie heraldyczne? Czy właściwem byłoby pomieszczenie herbów wobec liter A – Ω wyobrażających Boga? Czy krzyż w aureoli nie jest raczej symbolem Męki Pańskiej w takim związku, aniżeli godłem krzyżackim? Czy te heraldyczne krzyże, jako takie, mogły przydać się do zyskania miłości poddanych dla panującego i zachęcać go, aby pamiętał o Bogu przy sądach? Gdy zaś naszą interpelacyę się przyjmie, że na czole miecza mieści się znak Boga jedynie i wyłącznie, to w istocie znak ten wiąże się z napisem: *Haec figura valet ad amorem regum et principum iras judicum*, bo przypominać miał ten znak panującemu, że Bóg jest początkiem i końcem wszelkiej mądrości i że czynami sprawiedliwymi pozyska miłość.

Że mamy tu krzyże różnej formy, tłómaczy się fakt ten bez potrzeby udawania się do heraldyki. Na pierwszem miejscu zamiast monogramu Chrystusa XP zwykle między alfa i omega umieszczonego dano krzyż w kształcie, jako od niepamiętnych czasów znak tajemniczy, uchylający nieszczęście. Dano go w połączeniu z literą G, bo tak go używano i w tej formie rozpowszechniał go zakon szpitalny, założony przez Gastona, dwa inne również w ozdobniejszej formie, były znane i w powszechnym użyciu, żadnego związku z heraldyką nie mającem. Znak męki pańskiej w aureoli wyryto na spodzie, bo tu było najwięcej miejsca. A zatem krzyże są podmiotem orzeczenia w zdaniu: Bóg jest alfą i omegą, *Ego sum alfa et omega principium et finis* (Apok. św. Jana rozdź. I w. 88) i w ten sposób tłumaczy się także napis na tej samej stronie na jelcach: *Quicunque haec nomina Dei 1 secum tulerit nullum periculum ei omnino nocebit.*

D. c. n. *Dr. F. Kopera.*

Medalierzy polscy w czasie wojny.

2. Kazimierz Chodziński, zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz, twórca pomników Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, bawi obecnie w Wiedniu, oddany prawie całkowicie medalierstwu. Do szeregu kilkudziesięciu plakiet z portretami najwybitniejszych polityków polskich i członków Nacz. Komitetu Nar., dodał w bieżącym roku jeszcze kilka dalszych jak: Dr Starzewskiego i Konst. Srokowskiego, nowy portret Józefa Piłsudskiego, Dr. Hupki i prez. Dr. Leo, nadto ma na ukończeniu plakiety z portretami Henr. Sienkiewicza, arcyks. Karola Stefana i cztery inne, między nimi drugą plakietę Romana hr. Potockiego z Łańcuta.

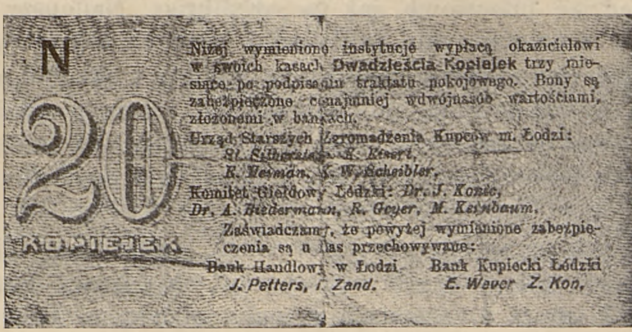
Dotychczas wykonanych plakiet Kaz. Chodzińskiego i odlanych w bronzie wielkości przeciętnie 17×13 cm. jest 37, a mianowicie: pułk. Leon Berbecki, wiceprez. Ignacy Dembowski, ks. bisk. Dr. Wład. Bandurski (2 odm.), art. Kazimierz Chodziński, Ignacy Daszyński, jen. Józef Durski, (2 odm.), Dr. Ludomił German, Dr. Hupka, bryg. Józef Haller, bryg. Maryan Januszajtis, Dr. Wład. Leop. Jaworski, prez. Dr. Juliusz Leo, arcyks. Karol Stefan, arcyks. Izabella, p. Marsowa, p. Zofia Moraczewska, archeolog Józef Nowalski, bryg. Józef Piłsudski (3 odm.), Roman hr. Potocki, Elżbieta hr. Potocka, Jerzy hr. Mycielski, pułk. Bolesław Roja, prez. Tad. Rutowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Zdz. hr. Tarnowska, Dr. Tadeusz Starzewski, Konstanty Srokowski, Henr. Sienkiewicz, pułk. Kazimierz Sosnkowski, kap. Włodzimierz Zagórski, bryg. Zygmunt Zieliński, legionista ułan, legionista pieszy. Do większych portretów należą też medaliony tego artysty, których jest 3, mianowicie: jen. Böhm.-Ermolli, Roman hr. Potocki i prez. Tad. Rutowski.

Niektóre z powyższych płakiet służyły mu do tworzenia małych, a bardzo pięknych i pomysłowych odznak wojennych, których również jest już szereg duży, a mianowicie odznaki: a) Gospody legionowej w Wiedniu, b) na pamiątkę oswobodzenia Lwowa, c) z portretem Józ. Piłsudskiego, d) z portretem pułk. Hallera, e) z portretem pułk. Zielińskiego, f) z portretem pułk. L. Berbeckiego, g) z portretem pułk. Januszajtisa, h) z portretem pułk. Bol. Roji, i) z portretem prezyd. Tad. Rutowskiego. Oprócz plakiet i odznak pochodzą z ręki Kaz. Chodzińskiego także i medale, należące bezsprzecznie do najpiękniejszych pamiątek i dzieł sztuki, jakie wojna obecna wydała. Pierwszym z jego medali — to zrobiony na cześć arcyks. Izabelli, ofiarowany jej przez legionistów i publikowany przez nas w poprzednich N. Wiadomości. Prócz tego wybity już został, ale jeszcze nie rozesłany na sprzedaż wspaniały medal na cześć jen. Böhm-Ermollego jako oswobodziciela Lwowa w r. 1915 od najazdu rosyjskiego. Medal ten ma być ofiarowany przez miasto Lwów w uroczysty sposób jenerałowi. Nadto ukazały się w ostatnich czasach medale wybite na cześć wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Ignacego Dembowskiego, oraz drugi na cześć prezesa NKN. Prof. Wład. Leop. Jaworskiego. Nadmienić wreszcie należy, że artysta pracuje od dłuższego czasu nad medalem dla Towarzystwa Numizmatycznego krakowskiego, mającym uczcić proklamacyę niepodleglej Polski. U Chodzińskiego podziwiać należy ogromną pracowitość, której zawdzięcza tak wielką ilość prac, stworzonych w ciągu niecałych $2^1/_2$ lat wojny. *DMG.*

Polska moneta wojenna.

24. Łódź.

Wydział finansowy przy Urzędzie starszych Zgromadzenia Kupców i Komitecie Giełdowym w Łodzi wydał od połowy sierpnia 1914 r. począwszy bony na kop. 20, 50, Rb. 1·— i 5·—, które dotychczas znajdują



się w obiegu. Znane są też i późniejsze emisye np. bonów 50 kop. z r. 1915.

Bony łódzkie przedstawiają się jako typowe banknoty. Drukowane są na papierze używanym przy fabrykacyi banknotów ozdobionym bogatym wzorem ornamentacyjnym, z wodnymi znakami i zawierają napisy: po jednej stronie w języku polskim, po drugiej w rosyjskim Napis polski brzmi:

Niżej wymienione instytucye wypłacą okazicielowi w swoich kasach pięćdziesiąt kopiejek w trzy miesiące po podpisaniu traktatu pokojowego. Bony są zabezpieczone conajmniej wdwójnasób wartościami, złożonemi w bankach.

Urząd starszych
Zgrom. Kupców m. Łodzi:
(podpisy)

Komitet
Giełdowy Łódzki:
(podpisy)

Zaświadczamy, że powyżej wymienione zabezpieczenia są u nas przechowywane:

Bank Handlowy w Łodzi: I. Petters, I. Zand.

Bank Kupiecki Łódzki: E. Wever, Z. Kon.

Emisya 50-cio kop. bonów nowego wzoru uchwalona została na zebraniu Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców i Komitetu Giełdowego w dniu 13 marca 1915 r.

Identyczny tekst w języku rosyjskim umieszczony jest po drugiej stronie. Prócz tego każdy bon zaopatrzony jest oznaczeniem seryi i numeru.

C. d. n. *Tadeusz Solski.*

BIBLIOGRAFIA.

Exlibris. Pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Rocznik I zeszyt I. 10 tablic i ilustracye. Lwów 1917 str. 56.

Dawno już nie oglądaliśmy czasopisma, wydanego tak wspaniale, można powiedzieć luksusowo, jak to »Exlibris«. Najlepszy papier welinowy, tablice z oryginanymi exlibrisami różnych prywatnych bibliotek, świetnie odbite reprodukcye, artystyczne winiety i okładka specyalnie dla tego zeszytu komponowana, oto zewnętrzne zalety pierwszego zeszytu tego niezwykłego na dzisiejsze czasy wydawnictwa. Na treść wewnętrzną składa się: Przedmowa redakcyi. która jednak nie przedstawiła się bliżej czytelnikowi, dalej bogato ilustrowany artykuł A. Chmiela o niektórych średniowiecznych oprawach introligatorskich, omawiający bliżej tak technikę tych opraw, jak i wysoki artystyczny ich poziom. Bardzo ciekawą jest rzecz A. Fischera o zaklęciach przeciw złodziejom książkowym, oraz B. Janusza o nowszych exlibrisach lwowskich, zwłaszcza rysowanych

przez R. Mękickiego. Nie będziemy niedyskretni, jeżeli zdradzimy członkom naszym nazwiska tak nakładcy jak i redaktora tego pięknego czasopisma. Nakładcą jest jak się dowiadujemy p. Franciszek Biesiadecki, znany numizmatyk i zbieracz rodzinnych pamiątek, redaktorem zaś p. Bohdan Janusz, który z wielu już prac historycznych i archeologicznych zaszczytnie dał się poznać. Nowemu wydawnictwu życzymy wszelkiego powodzenia.

Zapiski muzealne. Wydawnictwo Towarzystwa muzealnego w Poznaniu 1917, zeszyt I str. 44.

Z okazyi 60 rocznicy istnienia Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, zawiązało się tamże Towarzystwo Muzealne w 1916 r. celem wydatniejszego poparcia rozwoju tegoż muzeum, oraz uprzystępnienia jak najszerszym warstwom skarbów tamże złożonych. Do Towarzystwa zapisało się odrazu w pierwszym roku przeszło 450 członków tak zwyczajnych jak i dożywotnich i z łatwością, właściwą społeczeństwu wielkopolskiemu, stanęło odrazu na silnych finansowych podstawach. Dozwoliły one nie tylko na zakupno do zbiorów, ale i na osobne wydawnictwo, którego I zeszyt leży właśnie przed nami. Daje on świadectwo, jak poważnie i zarazem umiejętnie wzięli się inicyatorzy i redakcya do dzieła i jak tego rodzaju wydawnictwa prowadzić należy. Zeszyt ozdobiony wspaniałą kolorową tablicą oraz licznemi ilustracyami światłodrukowemi w rotograwurze odbitemi, posiada również treść bardzo bogatą, na którą składają się artykuły z licznych działów muzealnych. I tak Dr. B. Erzepki opisuje szklanicę cechu szewców poznańskich z 1651 r., Dr. Dobrzyńska-Rybicka omawia stare kroniki polskie z XVI w., ks. Dr. Dettloff opisuje nowe nabytki do galeryi obrazów, zaś Dr. J. Kostrzewski zajmuje najwięcej miejsca swojemi wykopaliskami przedhistorycznemi, któremi Wielkopolska słusznie szczycić się może. Nowo założonemu Towarzystwu i wydawnictwu życzymy szczerze rozwoju, a przedewszystkiem zamiany »Zapisków« na miesięcznik.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Do Nru niniejszego dodajemy tablicę XVI z reprodukcyami pieczęci litewskich Augusta II, opisanych już w N. 8 z 1916 i N. 6 z 1917 r. Z powodu warunków drukarskich dzisiaj dopiero jesteśmy w stanie ilustracye te pomieścić.

Medale Kościuszkowskie. Już na Walnem Zgromadzeniu, w lipcu b. r. uchwaliło Towarzystwo Numizmatyczne uczcić jubileusz Kościuszki medalem własnego nakładu. Medal ten dłuta Jana Wysockiego z Monachium będzie z końcem września gotowy do rozprzedaży. Zamówienia na egzemplarze srebrne, które będą prawdopodobnie kosztować 50—80 koron, uprasza się już naprzód przysyłać. Cena medali cynkowych nie przeniesie 10 koron. Ponadto postanowiono na jednem z zebrań Tow. odlać medalion z portretem Kościu-

szki, wydać kartki z reprodukcyą medalu, oraz portret litograficzny na podstawie współczesnej ryciny.

Oprócz Tow. Numizmatycznego i J. Wysockiego wystąpią jak słychać i inne instytucye oraz artyści z własnymi medalami Kościuszki. Koło numizmatyczne w Warszawie miało zamiar wybić taki medal prof. Jana Raszki. Ponadto wystąpią z medalami Kościuszkowskiemi, jak się zdaje, także artyści Kazimierz Chodziński, Stanisław Lewandowski i dyrektor Muzeum polskiego w Rapperswylu Konstanty Żmigrodzki. Centralne biuro wydawnictw NKN. przygotowuje odznakę jubileuszową z portretem Kościuszki.

Medal dla obrońców Stanisławowa. Dla uczczenia dzielnych ułanów polskich, którzy obronili w ostatniej ofensywie mieszkańców Stanisławowa od grabieży i rozbojów kozactwa rosyjskiego, przygotowuje się medal pamiątkowy, który w październiku zapewne ukaże się w handlu. Medal wyjdzie nakładem prywatnym, zamawiać jednak można naprzód w Tow. Num.

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie wzięło na siebie wybicie medalu Piłsudskiego dłuta prof. Konstantego Laszczki.

Sztandary polskie w Kijowie. W znanym pochodzie Polaków w Kijowie, urządzonym z powodu obalenia rządów carskich, młodzież polska wystąpiła z czterema sztandarami bojowemi, stanowiącemi własność Karola Moczańskiego. Sztandary te poprzedzały pamiętny pochód w Warszawie w roku 1905 i były skrzętnie, ale bezowocnie poszukiwane w ciągu kilku lat przez amatorów naszych pamiątek narodowych... żandarmów i ochranę.—Oto dokładny opis sztandarów naszych w porządku, w jakim były niesione: 1. Sztandar Kościuszkowski. Strona główna: orzeł z koroną na tle amarantowem i pogoń z dwuramiennym krzyżem w polu granatowem. U dołu napis: Wolność, równość i niepodległość. Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska na tle błękitu, usianego złotemi gwiazdami. U dołu napis: »O matko, nie opuszczaj nas!«. 2. Sztandar z roku 1831. U góry napis: »Województwo Mazowieckie. Oddział Gostyński«. W środku prześliczny orzeł biały z koroną. U dołu napis: »Za naszą i waszą wolność«. W rogu dołu, przy drzewcu inicyały: T. K. 3. Sztandar z roku 1863. Strona główna: U góry napis: »Śmierć lub zwycięstwo«. Po środku orzeł biały z koroną. U dołu napis: »Rok 1863«. Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska. 4. Sztandar z r. 1863. Strona główna: orzeł biały z koroną w czerwonem polu. Druga strona: Matka Boska Częstochowska w ramce galonów srebrnych«. Wszystkie sztandary na oryginalnych drzewcach, które wieńczą orły srebrne i złocenie. Sztandar z r. 1831 posiada kilka plam krwi polskiej, która tak obficie wówczas płynęła.

Rekwizycya dzwonów. Rekwizycya dzwonów kościelnych w Galicyi środkowej dobiega końca. W ostatnich tygodniach przeprowadzono ją w powiatach brzozowskim, przeworskim, łańcuckim i cieszanowskim, obecnie pracują komisye w powiatach kolbuszowskim, niskim i liskim, a jako ostatnie w Galicyi pozostały powiaty: krośnieński, strzyżowski, ropczycki, mielecki i tarnobrzeski. Przeciętnie każdy powiat daje około 80 dzwonów, wagi 8000 kg.

Do tego Numeru dodaje się jednę tablicę ilustracyi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr MARYAN GUMOWSKI. Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego